

MAGAZYN PORTU LOTNICZEGO POZNAŃ-ŁAWICA
POZNAŃ-ŁAWICA AIRPORT MAGAZINE

a n y
w h e
r e



Let's fly

KATARZYNA
BONDA

NR [11] | 2019
FREE COPY
POBIERZ NA LOTNISKU
AIRPORT-FREE-WIFI



runvido.com | Zbliż telefon i odczytaj film |



Czytaj #gdziekolwiekjesteś

KATARZYNA BONDA: **PISARZ** **BYWA SZAMANEM**

BARDZO WIERZE W OSOBISTE POŁĄCZENIE Z OPOWIEŚCIĄ. TO NIE AUTOR WYBIERA HISTORIĘ. LECZ HISTORIA WYBIERA JEGO. TAK SAMO JAK SPOTYKAMY LUDZI W ŻYCIU NIEPRZYPADKOWO. NIEKONIECZNIE TYCH, KTÓRYCH CHCEMY, A WRĘCZ PRZECIWNIE. GDYŻ LOS NAM DAJE TAKIE OSOBY, KTÓRE MAJĄ NAS CZEGOŚ NAUCZYĆ ALBO ONE MAJĄ ZADANIE NAS ZMIEŃĆ. DAJĄC NAM NOWE DOŚWIADCZENIE.

TEKST Marika Krajniewska ZDJĘCIA Piotr Sobik

 WYWIAD WIDEO DOSTĘPNY
NA ANYWHERE.PL



Katarzyna Bonda, autorka kryminałów, autorka powieści, autorka pięknych słów, które się składają na bardzo obszerne objętościowo całości. Jedną z nich jest ostatnia książka, która jest świeżynką. Tak, kilka dni na rynku.

Świeżynka nosi tytuł „Miłość leczy rany”. O tytule na razie nie porozmawiamy, porozmawiamy o tematach, jaki temat może zainteresować Kasię Bondę na tyle, żeby znalazł się w książce?

Piękne pytanie, nie pamiętam kiedy podobne otrzymałam, ale kiedy ma się do czynienia z koleżanką po piórze to można spodziewać się największej błyskotliwości - dziękuję. Bo wiesz

dokładnie, że to z brzucha idzie. Sama bardzo wierzę w takie osobiste połączenie z opowieścią. Zawsze to mówię, że to nie autor wybiera historię, lecz historia wybiera jego. Tak samo jak spotykamy ludzi w życiu nieprzypadkowo, niekoniecznie tych, których chcemy, a wręcz przeciwnie, gdyż los nam daje takie osoby, które mają nas czegoś nauczyć albo one mają zadanie nas zmienić, dając nam nowe doświadczenie. I tak samo jest z historią. Zwykle istnieje bardzo delikatne, na poziomie nieświadomym, połączenie, które sprawia, że historia mnie dotyka. Niekoniecznie musi to być akt niegodziwości. Ludzie mnie kojarzą z opowieści kryminalnych, moje książki można znaleźć na półce z kryminałami, na-

ZWYKLE ISTNIEJE BARDZO DELIKATNE, NA POZIOMIE NIEŚWIADOMYM, POŁĄCZENIE, KTÓRE SPRAWIA, ŻE HISTORIA MNIE DOTYKA.



tomiał ją zawsze powtarzam, że to są przede wszystkim powieści. Powieści dlatego, że każdy temat jaki biorę na warsztat generuje szerszy kontekst. Nie chodzi tylko o zagadkę, o intrygę, jakkolwiek by ona nie była ciekawa. Weźmy na przykład moją książkę sprzed lat pt. „Florystka” – ona też jest budowana na prawdziwej historii, która mnie zafascynowała, opowiadającej o matce korespondującej ze swoim zmarłym dzieckiem i spotykającej się z nim w wymyślnym ogrodzie. Ta fantazja zafascynowała mnie, a właściwie

przeraziła, gdyż naprawdę poczułam grozę kiedy to czytałam, a to był bardzo krótki list. Z tych emocji zrodziła się książka. Czasem właśnie to jest taki krótki tekst, bywa że i jedna smakowita fraza, które ewoluują do poziomu mitu, współczesnej baśni, kiedy zabieram się za robotę, tak jak w przypadku tej książki, to wtedy się z tego robi taka piętrowa opowieść, ponieważ sama historia zbrodni i sama historia elementu dochodzenia do prawdy, bo o tym są opowieści kryminalne, mi nie wystarcza. Ja potrzebuję budować uniwersalne archetypy, które mogą być zrozumiane na całym świecie. Dlatego jest tam mnóstwo elementów dotyczących przestrzeni społecznej, w której rozgrywa się

cała akcja. Nitki łączące bohaterów, profile psychologiczne zbrodniarzy, ale i wojowników o dobro. Nigdy nie stawiam na piedestale głównego bohatera, choć on zawsze jest przewodnikiem po tym wymyślnym świecie. Ważniejszy jest przekaz główny. Wachlarz emocji i refleksji, z którymi czytelnik zostaje sam po zakończeniu lektury. Książka „Miłość leczy rany” to pierwszy tom trylogii przestępczej. Ta książka czekała na napisanie 19 lat.

Czyli już jest pełnoletnia.

Absolutnie. Jej jądro jest również w rzeczywistości. Jeśli mam być szczerą, nie wierzę, że jakkolwiek dobra fa-



P

**ISARZ JEST
PRZEDE
WSZYSTKIM**

**OBSERWATOREM,
MYŚLICIELEM,
CZASAMI BYWA
FILOZOFEM ALBO
SZAMANEM.**

► SPECJALNE PODZIĘKOWANIA

dla Radisson Collection w Warszawie za udostępnienie wnętrza na potrzeby wywiadu i sesji zdjęciowej.



PISARZE CZĘSTO CHCĄ PRZYWŁASZCZYĆ SOBIE CAŁY SPLENDOR NALEŻNY OPOWIEŚCI, BY NAKARMIC WŁASNĄ PRÓŻNOŚĆ, W KOŃCU TYLE CZASU POŚWIĘCAJĄ RZECZYWISTOŚCI NIEISTNIEJĄCEJ, ŻE CHCĄ MIEĆ GRATYFIKACJĘ. PRAWDA JEST TAKA, ŻE TO RZECZYWISTOŚĆ NAS - AUTORÓW ZASIŁA.

buła to zasługa jedynie wyobraźni autora, choćby nie wiem jak utalentowanego. Pisarz jest przede wszystkim obserwatorem, myślicielem, czasami bywa filozofem albo szamanem. Jego wizje mogą się zdawać brawurowe, niezwykłe, ale powstają na styku realności i prawdopodobieństwa oraz magii nieznanego. Pisarze często chcą przywłaszczyć sobie cały splendor należny opowieści, by nakarmić własną próżność, w końcu tyle czasu poświęcają rzeczywistości nieistniejącej, że chcą mieć gratyfikację. Prawda jest taka, że to rzeczywistość nas - autorów zasila. Nie ukrywam, że jestem jak gąbka, która nasycza się danymi podpatrzonymi, ukradzionymi, powierzonymi lub też zdobytymi w metodycznych poszukiwaniach. Tutaj mamy na sali człowieka, który się skrywa za jedną z kamer, ale jest absolutnie niesamowitym dostawcą paliwa fabularnego, człowieka, który nie tylko ma doskonale dialogi, skrzące się, które wezmę do swoich historii, ale też mnóstwo historii życiowych, a Ty pewnie zaraz mnie zapytasz skąd je biorę? Właśnie z takich sytuacji, ale nigdy nie biorę całego człowieka ani całej historii, tak też jest w przypadku „Miłość leczy rany”, to jest powieść inspirowana prawdziwymi wydarzeniami, ale jest ona fikcją. Te 19 lat temu poznałam ludzi: on jest Kazachem, ona jest Polką, on ma na koncie przestępstwo, najcięższy rodzaj zbrodni - masową zbrodnię i zapadł na niego wyrok śmierci, jest uciekinierem z innego kraju, a ona jest absolutnie kryształową, delikatną, piękną dziewczyną, która ma poukładane życie. Zakochują się w sobie i ona ratuje go przed śmiercią. To początek historii, nie nie spojleruję, ale chcę ci pokazać, że kiedy znajdujesz taką mitologiczną opowieść w rzeczywistości nie ma opeji, żeby prawdziwy, rasowy pisarz, poszukiwacz Opowieści, czyli fragmentów ludzkiego losu, które trafiają w nasze pole emocjonalne codziennie, przeszedł obok tego obojętnie. Widzę, że aż Ci się oko zaświeciło. Wiemy obie, że to tak właśnie działa.

744 strony. Dla jakiego czytelnika je napisałaś?

Piszę dla takich ludzi, którzy mają w sobie nutkę rebelii, jednocześnie ciekawość. Mój czytelnik jest wrażliwy, posiada wysublimowany gust literacki, ale jednocześnie jest otwarty na nowe doznania, gotów na przyjęcie danych dotyczących absolutnie niestandardowych zachowań ludzkich i ma taką głowę, która po prostu potrzebuje nowych bodźców, doznań, empiryzmu, ale też duchowości. Nie dla osób, które potrzebują takiego

czystego resetu, na zasadzie worka treningowy, co ja też szanuję lecz nie preferuję osobiście jako czytelniczka. choć cenię taki rodzaj relaksu, z takim czystym, żywym kryminałem, prostą, szybką akcją z dużymi cięciami w odpowiednich momentach, z dobrym montażem. To rzecz jasna też jest fajne, jeśli ktoś to lubi. Mnie po prostu co innego interesuje w literaturze. Ja sama karmię się innego rodzaju dziełami. To jest klucz do wszystkiego. Zachwyca mnie taka fabuła, która daje Ci odejście, jakbyś patrzyła na rzeczywistość z lotu ptaka. Ja tak patrzę na świat i kiedy wchodzę w te postaci to potem się oddalam i z góry widzę te połączenia, nitki. Im wyżej jesteś, tym więcej rozumiesz, ponieważ masz tę mapę i ten wycinek jest coraz szerszy, a ja w ten sposób patrzę tak na opowieść. Największy komplementem, jaki otrzymałam jakiś czas temu, a który powtarza się dość często, był wypowiedzią pewnej pani, która stwierdziła, że moje książki są jak ikony. Pochodzę ze wschodu i dla mnie ikona jest pewnego rodzaju nie tylko doświadczeniem duchowym i nie tylko służy do modlitwy, ale też jest sztuką, opowieścią. Ikony były pisane z natchnienia ducha świętego, ale tak naprawdę intencją twórców była edukacyjna i transformująca. Ikony pisano dlatego, że ludzie byli analfabetami. Nawet królowie, nawet ludzie, którzy piastowali bardzo ważne funkcje. Oni nie umieli ani czytać, ani pisać. Mieli od tego sekretarzy, a potrzebowali poznać te historie biblijne po to, żeby się oczyszczać, żeby się duchowo nasycić. To była karma dla ducha. I po to, żeby móc pójść dalej w swoim dziele. Jeżeli więc traktujesz ikonę nie tylko jako przedmiot służący do modlitwy, ale także jako obraz, który przedstawia pewnego rodzaju nie tylko duchową rzecz, natomiast przede wszystkim opowieść, czyli absolutnie rzecz duchową, przedmiot magiczny, niosący przekaz, to wiesz, że nie ma większego komplementu dla autora. Ikony mają również swoich bohaterów. Jest tam bardzo wiele elementów, niektóre są na pierwszym i dalszych planach, są symbole, które tam funkcjonują albo obramowania i zawsze, w każdej z nich jest pewien rodzaj zamysłu, budowy, konstrukcji. Są oczywiście też kwestie stricte artystyczne jak kolorystyka, forma, kompozycja – to wszystko ma znaczenie, ponieważ każdy z tych elementów oddziałuje na nasze zmysły i ma na celu przede wszystkim budzić emocje w nas. Nie chodzi o to, co jest przedstawione, tylko o to, co Ty czujesz. Ja piszę dla takich ludzi, którzy to rozumieją.



Czy godzisz się w literaturze, ale też w życiu na kompromisy?

Kompromisy są dopuszczalne wyłącznie w sytuacji, kiedy twój chłop rozwala skarpetki po domu i nie zakręca tubki z pastą do zębów, to można się z tym zgodzić. Bo to nie ma znaczenia dla miłości. Ty też czasem nie pozmywasz i nie ugotujesz mu obiadu, bo byłaś u fryzjera albo spotkałaś się z koleżankami i gadałyście o budżetach, a on musiał sobie zamówić pizzę. Kupisz mu piwo i pośmiejecie się ze swoich

słabości, a potem będziecie się kochać i rozmawiać o sprawach ważkich: planować wakacje, szkołę dla dziecka albojechać na pogrzeb kuzyna na drugi koniec kraju, choć go praktycznie nie znałaś. Ale on weźmie urlop z pracy i będzie z Tobą wysłuchiwał pogaduszek starych ciotek i wspierał cię, kiedy szef zachowa się niegodnie albo będzie chciał cię zwolnić. Jeśli tego nie zrobi - odejdziesz z relacji, bo w kluczowych sprawach życiowych nie ma w ogóle opcji kompromisu.

Ile czasu musiał poświęcić na zapis takiej kolumbryny?

Krótko.

Jak to? Nie da się w krótkim czasie napisać tyle stron na komputerze.

Da się. Są szybsi ode mnie. Umówmy się. Są osoby, które piszą książkę w miesiąc. Nie pochwalam tego, bo wiem, że to oznacza, że

taka osoba musiała odbyć kompletną izolację od życia, co jest mocno kosztowne. Ja niestety nie mogę sobie pozwolić na taki zapis - absolutnie pochłaniający, który cię zabiera z rzeczywistości, bo mam dziecko, mam psa, rodzinę, bo funkcjonuję w rzeczywistości i potrzebuję też ludzi, muszę mieć kontakt co jakiś czas z człowiekiem, bo bzikuję - jest to dla mnie poziomem zaawansowanego wariac-

twa. Oczywiście, też chowam się w zapisie, ale np. robisz ci wywiadówkę i wtedy musisz wyjść z pieczary. Dziecko jest priorytetem. Dla mnie zresztą sam moment przebrania się z dresu, w którym piszę, w sukienkę - jest momentem mentalnej przemiany. Wypracowałam to i lubię to bardzo, potrafię z piżamy w ciągu 15 minut wypindrzyć się tak, że idziemy do teatru lub opery. Wszystkich to absolutnie zajmuje

**PRZY TEJ
KSIĄŻCE JEDNAK
ZAISTNIAŁA
MAGIA, BO TO
JEST KSIĄŻKA,
KTÓRĄ
NAPISAŁAM
NAJSZYBCIEJ
W MOIM ŻYCIU.**

i na początku nikt mi nie wierzył, ale tak jest. Ja czasem po zapisie mam nawet ochotę, bo już tak długo siedzisz w piżamie, że to dręczy. Przy tej książce jednak zaistniała magia, bo to jest książka, którą napisałam najszybciej w moim życiu. Całość zapisu od chwili kiedy podjęłam decyzję, że do niego siadam trwał ledwie rok. Do tego roku zaliczają się również 3 miesiące obowiązkowego leżenia.

Dziękuję ci serdecznie. dziękuję państwu.
Ja dziękuję.

Katarzyna Bonda, „Miłość leczy rany”.
Dobrej lektury.

ENGLISH

**KATARZYNA BONDA:
THE WRITER CAN BE A SHAMAN**

I strongly believe in personal connection with the story. The author does not choose the story, but it is the story that chooses the author. In life, we meet people for a reason: not always those we want to meet – quite the opposite, because fate sends us people who are supposed to teach us something or change us by giving us new experiences.

Katarzyna Bonda, an author of crime stories, author of novels, author of beautiful words which compose larger wholes. One of them is her latest book, which is hot off the press.

Yes, it's been on the market only for a few days.

The book is entitled 'Miłość leczy rany' [Love Heals Wounds]. We won't talk about the title for a while. Let's talk about topics instead – what topic can spark Kasia Bonda's interest enough to become a book?

What a beautiful question. I don't remember when I was asked a similar one, but when you're talking to a fellow writer, you can expect the highest brilliance – thank





you. You know it comes from the gut. I believe in such personal connections with the story. I always say that the author doesn't choose the story, but the story chooses the author. In life, we meet people for a reason; not always those we want to meet – quite the opposite, because fate sends us people who are supposed to teach us something or change us by giving us new experiences. It's the same with stories. There is usually a subtle connection – on a subconscious level – which makes the story affect me. It doesn't have to be a vile act. People mostly associate me with crime stories, my books are on the shelves with crime stories, but I always say that they're primarily novels. Novels – because every topic I work on generates a broader context. It's not only about the mystery, the intrigue, however gripping it might be. Take, for example, my book published years ago entitled 'Florystka' [The Florist] – it's also based on a true story, which fascinated me, about a mother writ-

ing letters to her late child and meeting it in an imaginary garden. I was fascinated, or even frightened, by that fantasy because I got really scared when I was reading it, and it was only a very short letter. Those emotions inspired me to write the book. It's sometimes a short text, or even one delicious phrase, which evolves into a myth, a contemporary tale, and when I get down to it, just like in the case of this book, it grows into a complex story. Stories about crime and investigation, because that's the essence of crime stories, aren't enough for me. I need to build universal archetypes understandable to people all over the world. That's the reason for the multitude of elements of the social space where the action is set. Threads connecting the characters, psychological profiles of criminals and warriors fighting for the good cause. I never put the main hero on the pedestal even though he's our guide in this imaginary world. What matters is the message; the array of emotions and thoughts the reader stays with after the reading. The book 'Miłość leczy rany' is the first volume of a crime trilogy. It waited 19 years to be written.

So it's of age now.

Absolutely. Its crux is also in reality. To be honest, I don't believe that all credit for a good plot should go to the writer, however talented he or she might be. The writer is primarily an observer, thinker, sometimes philosopher or shaman. Their ideas may seem daring or unusual, but they grow on the border of reality and likelihood and the magic of the unknown. Writers often want to appropriate the splendour the novel deserves to feed their ego – after all, they've devoted so much time to the non-existent reality that they want some gratification for it. The truth is that reality empowers us, authors. I must say I'm like a sponge filling with the information I observe, steal, am entrusted with or gain in methodical research. Here, in this room, behind one of the cameras, there is a man who is an absolutely amazing supplier of plot fuel; a man who does not only have perfect, sparkling dialogues, which I'll use in my stories, but also plenty of life stories, and you'll probably ask me where I get them from? From such situations, but I never take the whole person or the whole story. It's the same with 'Miłość leczy rany' – it's a story inspired by true events, but the book is fiction. 19 years ago, I met two people – he's Kazakh, she's Polish; he committed a crime of the gravest sort – a mass murder – and was sentenced to death. Now, he's a fugitive from a foreign country, and she's a crystal, fragile, beautiful girl who has her life together. They fall in love, and she saves him from death. This is the beginning of the story – I'm not spoiling it, but I want to show you that when you find such a mythical story, it's impossible that a true, proper writer, the hunter of Stories, of parts of human fate that come to our emotional field, stays indifferent to it. I can see a sparkle in your eye. We both know it works this way.

Thank you very much.
Thank you.

Katarzyna Bonda, 'Miłość leczy rany'.
Enjoy your reading. II

Katarzyna Bonda

POWIEŚĆ KRYMINALNA INSPIROWANA PRAWDZIWĄ HISTORIĄ

nowy początek



POLECA
MUZA

PATRONI
Newsweek
CRIME+
INVESTIGATION
POLSAT